Starowolski
Zguba Ojczyzny Stacya.

Zgubá Oyczyzny

STACYA.

S. S.

Miłośćiwy Naiáśnieyszy
KROLV,
JASNIE OSWIECENI,
JASNIE WIELMOZNI
SENATOROWIE,
Rycerstwo Szláchetne.

Jeśli Stácyey Zołnierskiey nie zágubićie,
Zápewne Oyczyznę wszytkę zgubićie.

Czego ták dowodzę, y iáwnie pokázuię.

Duch ś. przez Ekklesiástesá powiedźiał: Regnum à gente in gentem transfertur, propter iniustitias, & iniurias, & contumelias, & diuersos dolos. *Eccl. cap:* 10. A ktora prosze niespráwiedliwość może być większa/ ktora krzywdá ćięższa/ ktora obelgá vrázliwsza/ iáko kiedy Zołnierz nie máiąc do mnie práwá żadnego/ zá pozwoleniem wszytkiey zwierzchności y władze Seymowey/ vbogiemu chłopkowi wszytek dostátek iego/ co ieno w domu mieć może/ bierze; sámego zbiie/ zráni/ y zábiie pod czás/ bez wszelkiego zá to karánia/ żone iego y corkę zgwałci/ sodomiią Pogáńskim sposobem popełni. A gdy sie kto o tákowy exces vymie/ kupą ná dom náiedźie/ znieważy/ y że co o nim mowił przed ludźmi vskarżáiąc sie/ tedy sobie zá to iednánym sposobem rzkomo płáćić każe/ á

 przećie

przećie postáremu gwaltownie pogrożkami przymuszá. Przykłádow tego tyśiąc powiedziałbym / ále że teráznieyszych czásow prawdy mowić nie godzi śie / dla tego y osob miánowáć / y tych mieysc / ná ktorych śie iáka zbrodnia ostáłá / wyliczáć niechce. Ale obierzćie w káżdym Powiećie ludzi trzech godnych y prawdę miłuiących / niechże wszytkie Wśi obieżdżáiąc inquizycyą czynią / y kedy śie iáka szkodá ostáłá / spisuią: á obaczyćie / iż wiele Wśi w Polszcze / tyle excessow naydźiećie: ile domow / tyle krzywd y niesprawiedliwośći. A tego wszytkiego przyczyną Stany nawyższe ná Seymie záśiadáiące / ktore tey swey woli Zołnierzom dopuszczáią / nie karząc ich secundum præscripta Constitutionum, ále owszem kiedy militem legunt, ad publicum latrocinium vocant, ná żadne práwá y immunitates nie oglądáiąc śie / ktore záchowáć w cále przyśięgáią / gdy ná swoie godnośći wstępuią.

Ale rzeką Zołnierze: Wszák dawno bieráią Stácyą w Polszcze / á przećie Polská dla tego nie zginęłá / y teraz bráć będźiemy / á przećie Polská Polską będźie. Niesłusznie tedy ná nas wołáią á zwłaszczá Kśięża o Stácyą / kiedy iey nam Rzeczpospolita pozwala / y po Powiátach chleb vkázuie Chorągwiom / ábo li też Pułkom całym / ták Niemieckim / iáko y nászym Polskim.

Trzy rzeczy ná to odpowiádam. Pierwsza / iż przed láty Stácyey Zołnierze nie bieráli. Druga / iż Kśięża práwem Boskim y świetckim z poddánymi swoimi są od wszelkich podátkow y ćiężarow woiennych vwolnieni. A trzećia / iż Rzeczpospolita dopuśćiwszy swowolnego żdźierstwá ludźi vbogich / grzeszy przez to bárzo / y plagę Pánską ma

ską ma nád sobą / ieśli śie nie vpámiętá / y nie zábroni tego rozboystwá iáwnego.

Co tedy zstrony pierwszey rzeczy / iż Zołnierze przed láty Stácyey nie bieráli. Dowodzę tego Kronikarzámi náshymi Polskimi / Długoszem / Miechowitą / Kromerem y Bielskim. Ktorzy to wspomináią / iż przed Koronácyą Krolá Kázimierzá Mnichá / Stan Rycerski ták śie był wyuzdał ná swowolą / iż iádąc ná woynę / gwałtownie bráli v poddánych swoich / Krolewskich y Duchownych / co ieno w domu zástáli v chłopá / ták właśnie iáko teraz. Czytayćież tám sobie co ztąd vrosło było / y iáko śie byłá wszytká Rzeczpospolita pomieszáłá. Potym obaczyli śie byli Przodkowie nászy / y Krolowie / y surowie tákowego swowoleństwá zábroniwszy / z wielką á niewypowiedźiáną trudnośćią Oyczyznę ledwie zá kilkádźieśiąt lat vspokoili. We dwieśćie lat znowu / gdy woynę z Pomorzány pod Choynicámi mieli / tákimże kształtem iáko y pierwey zá niedbálstwem zwierzchnośći / do drapieży y zdźierstwá ludźi vbogich śie rzućili / nie przepuszczáiąc y Kośćiołom. A Pan Bog ich też ták sromotną vćieczką / iáko y teraz / y klęską hániebną náwiedźił: y mieszánińá miedzy Stanámi Krolestwá táka byłá / że ledwo śie to złe w lat kilkádźieśiąt vspokoiło: á ludźie w pokoiu od zdźierstwá swowolnego żyiąc / poczęli lepiey gospodárstwá pilnowáć / lásy rozkopywáć / Wśi y Miásteczká osádzáć / y gránice Oyczyzny inie czem rozprzestrzeniáć. A gdy ták woyny z pogránicznemi prowádząc / w domu securitatem y pokoy od Zołnierzá mieli / nástąpił ná Krolestwo świętey pámięći Krol Stephan Bathory / ktory woynę wielką z Moskwiećinem záczawszy /

roskazał

rozkazał pod Połock idąc (czytaycie ná końcu Kroniki Iáchimá Bielskiego) áby we Wśiách Krolewskich chłopkowie Piechocie Węgierskiey ieść dawáli dármo/ gdzieby ieno ktora Chorągiew iego przyszłá: nie dáiąc iednák żadnych pieniedzy Háydukom/ áni strawnego żadnego do wozu. Co że rzecz byłá máła/ bo śie Węgrowie słoniną/ czosnkiem/ á kápustą kontentowáli/ y ich Kápitani nie mieli około śiebie Kozáctwá konnego/ áni białychgłow/ áni wozow żadnych/ Stány Koronne o to nic nie mowiły. A gdy potym nástąpił ná krolestwo świętey pámięći Krol Zygmunt Trzeći/ poczeli nászy w woysku mruczeć/ iż Háydukom ieść dáią/ á czemu też y nam Szláchćie/ ktorzysmy lepszy od Cudzoźiemcow/ nie máią chłopi ieść dáwáć. Że iednák Hetmáni byli ná on czás czuli/ y vmieli Disciplinam militarem zátrzymáć/ nie dopuśćili tey swey woli swoim: powiádáiąc/ iż Háyducy nie máią ćiurow/ koni/ áni pácholkow/ nie mogą wielkiey szkody vczynić iedzeniem sámym/ to będą mieli w zysku (że do nas z cudzey źiemie przyszedszy/ krew swoie zá nas wylewáią) co odniosą w pysku.

Dopiero kiedy Rokosz nástąpił/ wszytká śie swawola wywárłá/ bo Páná zá Páná niechcący przyznawáć/ impunè grassabantur passim, pládruiąc Wioski y Miásteczká/ nie ták przećie irreuerecundè y niezbożnie/ áby nie mieli czego vbogim ludźiom w domu zostáwowáć dla ich pożywienia/ ná co teráźnieyszy Zołnierz względu żadnego nie ma. Ale y Konfederáci potym rozmáići/ lubo wszytkę Koronę złupili byli/ y iuż śie ludźiom ćięższymi co raz pokázowáli/ á zwłaszczá Lisowczycy/ y inne swowolne kupy/ iáko táko przećie oglądáli śie ná zwierzchność/ ná vczćiwe/ y ná karánie/

kanie/ o czym teráźnieyßy Zolnierz penitus iuż nie myśli: y co dźień to swowolnieyßy zostáie/ ták że przeßły Rok á teráźnieyßy iuż też ad extremam miseriam ludźi przywiodł/ że Wśi y Miasteczká poustáią/ ná źime nie śieią/ y iákoby iuż nie mieli wiecey ná świećie żyć/ wßytko gospodárstwo opußczáią. A nie dźiw záiste/ do iednego ábowiem Miasteczká portowego nád Wisłą w ieden tydźień ßesnaśćie Chorągwi iedná po drugiey nástepuiąc/ ták ie oraz znißczyli/ że niewiem ieśliże ßesnaśćie gospodarzá w nim zostáło. A dopiero ták ono Miasteczko złupiwßy/ vpomináią sie łanowego od Pánow tego Miasteczká po stu złotych z łanu ná ćwierć. We Wśi iedney milá od Krákowá/ ktorą zá dwá tyśiącá árenduią/ czterech tyśiecy ná ćwierć chcą Stácyey od Chłopkow. Jáka to iest spráwiedliwość/ iákie baczenie/ káżdy naliżßy człowiek to może vważyć. A gdy chłopek przyśiega sie/ że iuż nic nie ma/ dopiero go biie y dręczy/ mowiąc/ żeś chłopie pokrył dostátki swoie/ ále iáko ćie obuchem wzbiorę/ przynieśießʒ ty mnie y z Ołtarzá wźiąwßy. A ták gdy w dźień Piątkowy ieden vbogi człowieczek śledźi nie kupił/ że nie miał zá co/ ták go zobußkowano/ że teyże godźiny vmárł. A ták sie to iuż zaboystwo záwźieło/ że w inßych Wśiách po czterech/ po pięćiu zábitych znáyduie sie/ á ránnych po kilkunastu/ á spráwiedliwośći y nie máß sie v kogo vpomnieć/ y nie śmie też żaden/ áby y sámego nie zábito; iáko ná iednym mieyscu przed Niedźiel kilką vczyniono/ w máietnośći dźiedźiczney iednego wielkiego Páná/ ktory też sam był w Obożie z Krolem J. M.

Dla tákowey przeto niespráwiedliwośći y zdźierstwá/ mießániny miedzy obywátelámi bywáią/ dla tákiey

niekár=

niekárności Páństwá vpadáią / dla tákiey sweywoli Regnum à gente in gentem transfertur, iáko tego czytamy pełno w Historyách. A co Zydzi przedtym słyneli świątobliwością y nabożeństwem nád wszytkie narody / to ich łátwiusieńko dla ich rospusty y niespráwiedliwości opánowáli sąsiedzi ich Assyriyczykowie. Potym kiedy Assyriyczykowie szczęściem vwiedzieni podnieśli się w pychę / y poczęli oppymowáć poddánych swoich / opánowáli ich Persowie. Persow zwoiowáli Mácedonowie; Mácedonow Medowie; Medow Grekowie; Grekow Afrykánowie: Afrykanow Rzymiánie: Rzymian Gottowie: Gottow Maurytánowie: A náostátek co przednieyszych ták w Azyey / iáko y w Afryce / iáko też y w Europie Chrześcian Turcy y Sáracenowie. Czemuż? że Pánowie spráwiedliwości nie przestrzegáli / á Wodzowie woienni Disciplinam militarem nie záchowáli. Záczym Zołnierz zgromádzony nie tylko vbogie wieśniaki oppzimował / ále też y ná sáme Monárchy się tárgnął / zábiiał / y składał z Páństwá Krole Pány swoie: czego naywiększe przykłády wyczyta káżdy w Skryptorách oboygá Imperium, Rzymskiego y Konstántynopolskiego.

Co zstrony drugiey rzeczy / iż Stan Duchowny iest vwolniony ze wszytkimi poddánymi swoimi od wszelkich ciężarow Rzeczypospolitey / od wszelkich woiennych ángáriy / podwod / Stáciy / y Kontrybuciy / to káżdy przyznáć musi / kto ieno Státut Koronny / y Historye Oyczyste czyta / nie wspomináiąc praw Kościelnych y Cesarskich / ktorymi się świát wszytek sądzi: o czym szeroce pisáli wielcy ludzie w Oyczyźnie nászey / X. Dobrociesski / X. Nuceryn / y inszy.

y inßy. Ale iákośmy ieno oziębli w nabożeństwie/ y nápili sie Herezyi rozmáitych od pogránicznych náßych/ ták zá poduszczeniem czártowskim/ poczęliśmy ná Xięża wołáć/ iż śiłá máietnośći trzymáią; iż nie dáią ná woyne podátkow; iż nie pociągáią rowno z námi ćiężarow Rzeczypospolitey. Y ták zá káżdą namnieyßą okázyą/ poczęliśmy pomáłu/ pomáłu zrázu ßárpáć dobrá Duchowne/ á potym wymogliśmy to ná nich/ áby rowno z námi Pobory dawáli/ ponieważ woyná rownie wßytkich afficit, y Zołnierz rownie wßytkich broni. Aż potym diabolo instigante, przez Heretyki/ ktorzy w Senat wleźli/ y poczęli wßytkie naywyższe Vrzędy w Oyczyźnie (do ktorych práwem żadnym nie náleżą/ iáko infames desertores Religionis Catholicæ) trzymáć/ y podáwáć sobie ieden drugiemu do ręku/ in odiũ Cleri, kazáli Chorągwiom w dobrá Duchowne w ieżdżáć/ kazáli sie Zołnierzom konfederowáć/ kazáli y ná PANA sámego ostrze nástępowáć/ áby potym sámi co wßytkiego złego authorámi byli/ mediatorámi zostawáli/ y vspokoiwßy buntownikow/ od wßytkich Oycámi Oyczyzny názwánemi zostawáli/ y miłośnikámi dobrá pospolitego. Lecz że ludźie znáią lisy fárbowáne/ żeby zámießánie w Oyczyźnie vspokoić/ pozwolono im cokolwiek fákcyiowáć/ ále veram & solidam laudem nie przypisano żadnemu: co niektorych y po dźiś dźień ießcze swędźi. Duchowni iednák widząc vtrapienie poddánych y swoich/ y Krolewskich/ áby co prędzey skonfederowánego Zołnierzá znieść/ y ludźi vbogich od Angáriy vwolnić/ nie tylko Kontrybucyą totius Cleri dawáli/ ále y donátywy prywatne/ ták z Kápituł/ iáko z Klaßtorow/ iáko y z ßkátuł swoich prywatnych ná zápłácenie

B płácenie

płácenie Zolnierzowi. Teraz gdy iuż ták bárzo splądrowáno wszytkie máietności Duchowne / że iuż y trzeciey częśći poddánych nie mász / bárzo rzecz trudna będźie rátowáć Rzeczpospolitą ná zapłátę Zolnierzowi / ktoreg samiż Bráćia ná kárki wstáwiáią / máiąc swoie promocye / y rátunki z chlebá duchownego. Bo nie mász tey Fámiliey / ktoraby kiedy chlebá Duchownego nie zážywáłá; gdy Biskupi / Opáći / Kánonicy / y Plebani co możnieyszy zwykli rátowáć krewnych swoich / zwykli chowáć ták wiele młodźi Szláchećkiey ná Dworách swoich / y ták wiele ich posyłáć do szkol ná ćwiczenie sumptem swoim / á potym ná żołnierską / ábo do Dworu Krolewskiego wypráwowáć. A przećie zá ták wielkie dobrodźieystwá / ták wielką niewdźięczność odnoszą / iż ich Zydámi zowią / iż im nawiększe szkody w máietnośćiách czynią / iż wszędźie ná Seymách / y ná Seymikách przećiwko nim mowią / ćiężary rozmáite ná nich gwałtem wkłádáią; rozumieiąc / że Xięża nie tego rodu są co oni / ále Pogáńskiego Máchometáńskiego; nie tychże mátek dźieći co y oni / ále narod iákiś obcy przeklęty. A zátym y chwały Bożey vymuią / gdy prze spustoszenie máietnośći / Kośćioły pustkámi bez Kápłanow zostáią / y krew swoię lżą / Kápłáństwo zniewążáiąc y Stan Duchowny. Słusznie sie o nich rzec może / co Dawid ś. niegdy Duchem Prorockim powiedźiał o przewrotney y złośliwey Bráćiey: Os tuum abundauit malitia, & lingua tua concinnabat dolos: sedens aduersus fratrem tuum loquebaris, & aduersus filium matris tuæ ponebas scandalum. *Psal*: 49. Náiadłeś sie chlebá Kośćielnego / powstałeś z Duchownych / á iesżcze mowisz przećiwko nim / iákoby nie Bráćia / nie Stryiowie / ábo

ábo Wniowie twoi byli. Pámiętayże / iż cię P. Bog ſkaże zá to / że ſlug iego nie ſzánuieſz / że krwi twoiey nie znaſz / że nie pámiętaſz ná dobrodzieyſtwo. A przeto / Intelligite hæc, qui obliuiſcimini Deum; ne quando rapiat, & non ſit qui eripiat.

A co z ſtrony trzećiey rzeczy / iż Rzeczpoſpolita y Przełożeni w niey dopuſzczáią Zolnierzowi łupić vbogich ludźi / y przez to ták ſámi ná śię záćiągáią karánie Boſkie / y ná wſzytek gmin plage iáką ſrogą / to iáwna ieſt / y dowodu żadnego nie potrzebuie. Bo to wiedzą wſzyſcy / co Duch ś. przez Mędrcá do Przełożonych mowi: *Sap*: 6. Audite Reges, & intelligite, diſcite Iudices finium terræ. Præbete aures vos, qui continetis multitudines, & placetis vobis in turbis nationum; quoniam data eſt à Domino poteſtas vobis, & virtus ab Altiſsimo, qui interrogabit opera veſtra, & cogitationes ſcrutabitur: quoniam cùm eſſetis miniſtri Regni illius, non rectè iudicaſtis, nec cuſtodiſtis legem iuſtitiæ, neque ſecundum voluntatem Dei ambulaſtis. Horrendè & citò apparebit vobis: quoniam iudicium duriſsimum his, qui præſunt, fiet. Exiguo enim conceditur miſericordia, potentes autem potenter tormenta patientur. A kiedy Przełożeni wykraczáią / tedy záwſze Plectuntur Achiui.

Jáko tedy tych zowiemy ſpráwiedliwemy / ktorzy boią ſie Páná Bogá / y we wſzytkim przeſtrzegáią przykazánia iego świętego: ták tych nieſpráwiedliwemi / ktorzy poniecháwſzy przykazánia iego Boſkiego / idą zá rozumem ſwoim / iákoby lepiey ſie znáiąc ná rzeczách niżeli P. Bog. Przetoż dla tákowey nieſpráwiedliwośći karze Pan Bog y ſámych Przełożonych / y poddánych przy nich: y gdy ſie

nápomnieni będąc popráwić niechcą / przenośi Krolestwá do innych w ręce / y dáie ich w niewolą / iáko macie przykłády w Piśmie świętym y świetckim / á osobliwie wyrozu mieć możecie z pogránicznych sąśiad / ktorzy teraz stekáią pod iárzmem Máchometáńskim. Czego y nas Pánie z miłośierdźiá twoiego świętego rácz vchowáć / bośmy święte przykazánie twoie we wszytkim przestąpili / y iákoby ná wzgárdę Máiestatu twoiego Bostkieg wszytko przećiwko dźieśiećiorgu Przykazániu twoiemu porobili.

Pierwsze bowiem Przykazánie Boskie iest / ábyśmy Páná Bogá nászego / Stworce niebá y ziemie / chwalili tym sposobem / iáko nas Chrystus Pan náuczył / y przez Apostoły swoie / Kośćioł swoy święty rozrządźił / áby wszyscy zbáwienia prágnący / ieden Krzest / y iedne náukę záchowáli ; y to wierzyli / czego ich Namiestnicy Apostołow świętych náuczáią. A my Kátholicką náuką wzgárdźiwszy / náprzyimowáliśmy bluźniercow z cudzych ziem / áby nam rożne wiárki podawáli : ktore schwaliwszy / iákoby Chrystusowi Pánu ná złość chcący vczynić / ćierpiemy miedzy sobą Atheistow / Kálwinistow / Trinitarzow / Aryánow / ktorzy vymuią Bostwá prawdźiwego Chrystusowi Pánu / y chwałę iego świętą wygnbiáią ; Kośćioły pustosząc / Kápłany zniewazáiąc y zábiiáiąc / máietnośći Duchowne zábieráiąc / dźieśiecin nie oddáiąc / podátki rożne ná Stan Duchowny wkłádáiąc / áby ich zniszczyli / á oni Kośćiołow odbieżeli dla niedostátku. A co ieszcze gorsza / tákowych nieprzyiaćioł Bożych zá naywiększe Polityki mamy / do Senatu sadzamy / y naywyższe Rzeczypospolitey godnośći im konseruiemy / áby opprimowáli Kátholikow / y Reli-

y Religią powszechną Rzymską miedzy námi wygubiáli. Nie pomniemy co miedzy Pogáństwem glupim ieszcze wielki on Polityk y Konsiliarz Augustá Cesárzá o Religiey powiedział: Diuinum Numen semper & vbique ita cole Imperator, vt moribus Patriæ receptum est, ad eundemque cultum alios coge & compelle; peregrinarum verò Religionum authores odio & supplicijs prosequere, non modo Deûm gratiâ (quos qui contemnit, haud dubiè nihil quoque aliud magni faciet) sed propterea etiam, quod qui noua Numina introducunt, multos ad immutationem rerum impellunt: vnde coniurationes & conciliabula existunt, res profectò nequaquam Principatui conducibiles. *Dio. lib*: 52. Jákośmy tego y pod Rokosz / y teraz doználi / y ná przeszłych Koronácyách kilku. Y ztąd to on Lactantius vczony y pobożny powiedział: Nihil esse in rebus humanis præstantius Religione, eamque summa vi oportere defendi. A my tych / ktorych Przodkowie nászy czci odsądzili / y gárdłem kárác kazáli / ná naywyższe godności wysadzamy.

Drugie Przykazánie Páńskie mamy / ábyśmy Imienia iego Boskiego nádáremnie nie wzywáli. A my kiedy kogo bogátego práwem o iáki exces iáwnie przekonáią / odprzysiąc sie mu każemy / áby nie strácił substáncyey / nagradzáiąc vkrzywdzonemu. Ná Trybunalách y ná Sądách rozmáitych / kiedy sie kom[illegible]sámo śiodmemu odprzysiąc każemy / znamy tych dobrze co pod Ratuszem śiadáią / áby sie náymowáli ná przysięgę fałszywą / á my przyimuiemy ich świádectwo; ktorychbyśmy żywo palić zá to mieli. A iednym słowem mowiąc / wszelką spráwę niespráwiedliwą odprzysiężeniem kończemy; powiádáiąc / iż to ten ná duszę swoie

 bierze /

bierze/ ktory przysięga: á my niespráwiedliwie go do przysięgi przywodząc/ iesteśmy ná sumnieniu wolnymi. Pieknie stárzy Egyptcyánie w swoich Hiroglifikách Páná Bogá/ oko otwárte máluiąc/ wyrażáli; iáko świádczy *Pierius lib*; 23. Quod eum nihil lateret, eiusque oculis omnia nuda & aperta essent, atque ita bonos & malos speculetur. Niewiemże ieśli sie my z nieprawością nászą przed oczymá iego Boskimi skryiemy.

Trzecie Boskie Przykazánie iest/ ábysmy ná cześć y chwałe iego dni święte od Kośćiołá postánowione z nabożeństwem obchodzili/ Mszey ś. słucháiąc y Kazánia/ y rozpámiętywáiąc dobrodzieystwá iego święte. A my w ten czás z siecámi ná sárny/ z chłopámi do gromády/ z podwodámi w drogę/ z przedáżą y kupieniem ná iármárk/ z niewodámi do iezior. A ieśli ktory w Kośćiele będzie/ to żeby sie szátámi y pácholkámi swoimi popisał: żeby sie z sąsiádem y przyiaćielem we Mszą y w Kazánie nágadał: żeby obmowił y oszácował drugiego/ ábo li też od drugiego ná piiátykę był záproszony. A Turcy Pogánie w Moscheách swoich y plunąć ábo kászlnąć głośno wystrzegáią sie/ á rozmáwiáć/ ábo oglądáć sie názad/ Boże vchoway.

Pocżwarte/ w Przykazániu swoim świętym roskázuie nam Pan Bog cżćić Rodźice/ y wszytkich stárszych/ y ná Vrzedách Przełożonych. A zá nászych wiekow było ták wiele niezbożnych synow/ cośmy ich ználi/ y konwersowáli z nimi/ ktorzy Rodźicow swoich biiáli/ do więzienia sádzáli/ máietności im gwałtownie wydzieráli/ á nákoniec y zábić grozili sie. A żaden vrząd nie był ták spráwiedliwy/ áby tákowych zuchwálcow skarał/ y vjął sie o krzywdę Bo-

ża / iż iego świete przykazánie znieważáią. A co ludzi stárych / śedziwych poznieważano / y swowolnie pozábiiano: ábo co Sadow y Vrzedow podespektowano / tego y wspominác śkodá. A w Piśmie ś. powiedźiano: Qui maledixerit patri suo, vel matri, morte moriatur. *Exodi* 21.

A kiedy przyszło do piatego Przykazánia Páńskiego / Non occides, tuśmy sie nie wstydźili przed świátem wszytkim szaleństwá swoiego zátáić / czego y naygrubsze Pogáństkie sie narody strzega / y nápisáliśmy w Státucie nászym: Nos moderantes rigorem legis Diuinæ statuimus; iż gdy kto chłopá zábiie / tedy trzydźieśći grzywien da: á kiedy Szláchćicá / to sto. A kiedy z nas wszytek świát náśmiewáć sie poczał / żeśmy Páná Bogá poprawiáć iáko nieumieiętnego ważyli / miásto zmázánia ták głupiego Státutu / wiekszaśmy sumę zá głowę vchwalili / á swoiey przecie dumy / żeśmy my medrszy niż Pan Bog / odstapić niechćieli. Záchowuiąc y to bez mozgu prawie / iż Szláchćic o kryminał nie może być imány / kiedy iuż dwádźieśćiá y cztery godźin minie. Lubo Pismo ś. mowi: Si quis per industriam occiderit proximum suum, & per insidias, ab altari meo euelles eum, vt moriatur. *Exodi* 20. To sobie surowie wáruiąc / iż ieśliby kto Ieleniá we źwierzyńcu / ábo Canem venaticum zábił / ábo też kobyłe abo krowe vkradł / áby był gárdłem karány / bo to bestya iest zacnieysza niżeli człowiek. A ztąd też potężnieyszy vboższemu odpowiáda / że ćie ná funty bede płácił / á przećie ćie zábić każe / ábym swoiemu záwźietemu ránkorowi wygodźił: nigdy tego ná myśl sobie nie przywodząc / co Bog roskazał przez Moyżeszá / iż mściwy człowiek / dabit animam pro anima, oculum pro oculo, dentem,

tem, pro dente, manum pro manu, pedem pro pede, aduſtionem pro aduſtione, vulnus pro vulnere, liuorem pro liuore.

Záś kiedy w ſzoſtym Przykazániu Pan mowi: Non mœchaberis; zá śmiech ſobie mamy / y powiádamy / iż do Miáſtá wielkiego iádąc / nie trzebá zſobą żony wozić áni zegárká / bo tám tego doſtánie. Y ták teraz kto ieno bogátſzy / kto ieno może przy kordźie / iáko mawiacie / nożyk chowáć / wſzyſcy ſtanem ś. Małżeńſkim pogárdźiwſzy / nierządem / cudzołoſtwem / á teraz ich po wiekſzey częśći y ſodomią báwią. A nikogo o to nie kárzą / nikogo do Vrzedu nie pozwą / ná kontempt Pánu Bogu náſzemu / ktory tákowych ćieleſnikow mieczem y ogniem kárać kazał. Degenerauimus à probitate maiorum noſtrorum, ktorzy ſtárych Rzymian zwyczáiem Rug ná to miewáli / y ſkłádáli Pánow z vrzedow y dignitarſtw naywyżſzych / gdy ſie co tákiego w domu znáydowáło. Czći odſądzywáli mnieyſzych / á białymgłowom podeyźrzánym poczćiwe Mátrony nie dawáły zſobą v ſtołu śiedźieć / obrus nożem przed nimi rzeżąc ná iey zniewagę / y hánbę wieczną / iáko w swoich wierſzách Kochánowſki wſpomina. Teraz wſzytko ſuſq; deque pomieſzáło ſie / y ktorzy w tákowey niecnoćie Pánom ſłużą / y poſzánowánie / y præmia wyſokie miewáią.

Siodmego Przykazánia záśie / áni znamy / áni ſie go ſpowiádamy miedzy inſzymi grzechámi / kiedy ná ſwoy pożytek cudzey rzeczy záżywamy / iáko to Cłá / Poboru / Czopowego / ſzáſunkow Rzeczypoſpolitey / pieniedzy / y wſzelkich roſchodow / ták publicznych / iáko y prywatnych; bo to nie nam rzeczono: Non furtum facies, tylko vbogiemu / co z głodu báráná ábo połeć ſłoniny vkrádnie. Ale kto ſobie

kilká-

kilkádźieśiąt tyśiecy z cudzey kálety przywłaszczy / tákiemu miłośćiwáć potrzebá / y Dobrodźieiem go swoim názywáć.

Potwarzy / y viecia reputácyey bliźniemu / nie poczytamy sobie zá sromotę / ieśli ábo z pożytkiem nászym iest / ábo z ochroną sławy / ábo li też z pomstą znáczną nád bliźnym nászym. Chybá że to nam kto zadáie / á odiąć sie potencyey nászey propter sortis tenuitatem nie może / to dopiero mowimy: Non loqueris contra proximum tuum falsum testimonium, boć to iest osme Przykazánie Páńskie / y trzebá koniecznie áby to Vrząd karał.

Ale kedy Wioská przyległa / ábo lás iáki / ábo li też máietność iáka pożyteczna / tám nie wspomniemy: Non concupisces domum proximi tui, lubo sie on z tego Zamku ábo máietnośći pisze / y od niey sie názywa. Trzebá mu sie náprzykrzyć / tedy muśi przedáć; á przeda zá ledáco / kiedy potęgę obaczy / ábo prawkiem przyćiśniony będźie: wszák iest od tego mądry Jurystá / ktory prawko iákie wymyśli: iest też y sługá dobry / ktory sąśiádá vćiśnie / y nie da Pánu swemu krzywdy czynić.

Ostátnie Boże Przykazánie / Non desiderabis vxorem proximi tui, non seruum, non ancillam, non bouem, non asinum, nec omnia quæ illius sunt. Ale sobie tego wszytkiego weźmiesz / mowią Dworzánie / kiedyć tego będźie potrzebá / á zwłaszczá ná leży / ná przystáwie / y w ćiągnieniu do Obozu. Y ták sie też według rády dobrych pacholkow spráwuiemy / nie według Przykazánia Páńskiego. Bo y Pánowie iádąc ná Seym z gwárdyą / każą Kozakom / Drágánom / y Háydukom swoim ieść dáwáć / gdźiekolwiek

kolwiek do Wśi ábo Miásteczká przyiádą. Y Zolnierze co ieno w domu v chłopá znaydą / wszytko zábiorą: y swowolne kupy / czyniąc się Zolnierzámi / ode Wśi do Wśi chodząc / co mogą wydrzeć biorą; á nikt w tákowe krzywdy weyźrzeć niechce / nikt się nád ludźmi vbogimi nie zmiłuie. Muśi tedy nas koniecznie Pan Bog kárác zá tákie niespráwiedliwośći násze: Et reddet illis iniquitatem ipsorum, & in malitia eorum disperdet eos. *Psal*: 93. Ktorzy tego przyczyną y authorámi / á boię się by ieno przy winnych y niewinnym się nie dostáło. Bo ieno Pan Bog czeka / żebysmy dobráli miárki niepráwośći nászey / ponieważ po tákroczniey chłośćie popráwić się niechcemy / ále ráczey zátwárdźiálszemy ieszcze w niespráwiedliwośćiách nászych zostáiemy. Nunc finis super te, mowi Pan przez Ezechielá Proroká / & immittam furorem meum in te, & iudicabo te iuxta vias tuas, & ponam contra te omnes abominationes tuas. *Ezech*: *cap*: 7. Czemuż Pánie? ázasmy nie populus tuus, & oues pascuæ tuæ? Temu / práwi / iż wszyscy co rządem ludu moiego záwiáduiećie / In corde iniquitates operamini, in terra iniustitias manus vestræ concinnant. *Psal*: 57.

Popráwy tedy nam wielkiey we wszytkim potrzebá / ále tego napilniey / ieśli Oyczyznę w cále záchowáć chcemy / ábysmy zdźierstwá wszelkiego y gwałtow zábronili. Bo vchoway Boże teraz nieprzyiaćielá iákiego ná Oyczyznę / nie mielibysmy skąd pieniedzy ná potrzeby woienne zásiągnąć / áni żywnośći ná Zolnierzá / gdy ták vbodzy ludźie zubożeni są / że żadnych podátkow dáwáć nie mogą ieśli ich sámi Pánowie nie záłożą. Gdyż procz tego

co Zolnierz

co Zołnierz w ták nieurodzáyny y niepogodny rok zie/ kilká-
kroć stotysięcy ná chłopkách vbogich łanowego wyćisnęli
w Polszcze/ á do nowego chlebá dáleko: zwłaszczá kiedy te-
goletniego zbożá ieszcze z polá nie pozwozili/ y nie pozá-
śiewáli ná źimę/ y pástwy bydłu nie przygotowáli. Zkąd
naprzod głodu się srogiego trzebá spodziewáć/ á potym
chorob y powietrza. A ieszcze nam exákciy trzebá/ y ná zá-
płácenie Zołnierzowi/ y ná zápłácenie Tátárzynowi.

Gdy przeto rospráwiwszy Zołnierzá ták drapieżne-
go/ Stácyey przykłádem wszytkich postronnych narodow
wiecznie zákażemy/ możemy y trybutá ná poddáne wkłá-
dáć/ iákie będźie potrzebá/ y tanio∫ć wszytkich rzeczy w
Oyczyźnie mieć/ ták iáko bywáłá przed láty. Bo teraz
wszytko y w Miásteczkách/ y w Obozie drogo/ że Zoł-
nierz ludźiom vbogim wszytko zábierze/ y ták żaden nie
ma coby zániosł do Miástá ná przedáy. Ale kiedy będźie
Disciplina militaris, że káżdy z żołdu swego żyć będźie/ te-
dy y czeládźi łożney/ ktorzy szárpią/ y białychgłow/ ktore
dármo chleb iedzą/ y psow/ y poszośnych niepotrzebnych
z Rydwanámi Zołnierz w Obozie nie będźie chował/ ieno
konie do woyny/ y do wozu skárbnego: y czeládź tylko po-
trzebną/ bez ktorey się obeyść nie może.

A żeby Zołnierz był w kárności/ ábo sámi ná Vkrái-
nie excubias odpráwuymy/ Koronę ná cztery częśći roz-
dźieliwszy/ áby káżda część swoy rok pod Namioty miesz-
káłá/ á ná źimę leżą w Miásteczkách bliższych Oczakowá/
ábo li też nád Dnieprem leżą swoie mieli. Abo ieśli pie-
nieżnego Zołnierzá mieć podoba się/ niechże káżde Woie-
wodztwo pewną liczbę iezdy y piechoty wypráwuie/ ob-

ráchowawszy wiele ich podátki wystárczyć mogą. A to pewna iest / że káżdy chłop z chęcią dwánaście Poborow czásy wiecznemi ná káżdy rok da / by ieno nie dawał Stáciy y podwod / á był bespieczen od szárpániny / y wydzierstwá w domu swoim. A Zolnierzow wszytkich trzebá mieć spisánych / áby snádnie wiedziano / kto szkode vczyni w ćiągnieniu / ábo kto od Chorągwie vćiecze. A Cudzoziemcowby nam poniecháć / ktorym y płacą dáiemy większą niżeli swoim / y żadney práwie vsługi z nich nie mamy / bo y wyzdycháią prędko / niewczásu nie mogąc wytrwáć / y prochu śilę strzeláiąc nápsuią / á nie zábiią dwu / trzech z nieprzyiaćielá / strzeláiąc cáły dzień ; iákośmy to w káżdey práwie bitwie widzieli / y teraz pod Zborowem. Tego nie wspominam / iáko nigdy zupełná Kompániy nie máiąc / zupełny żołd ná Regimenty swoie biorą ; ledáczym Zoldatá kontentowawszy pod kiiową niemocą / v chłopow śię im żywić każą / y sobie ieszcze żywność przynośić. A iáko śię ktory Gieltu vpomni / to go zaraz Oberster rostrzeláć każe. Y dla tego to naszy Polacy chwyćili śię Drágáńskich Kompániy prowádźić / y Piechoty / iż ná tym wielkie zarobki máią / á nic z swoiey szkátuły nie wydáią / gdy ich ármuią. Przeszłego roku ieden sześćset Drágánow zbierał / á y iednego koniá im nie kupił / wszyscy konie od chłopow mieli / gwałtem im pobrawszy. Ale owszem ieszcze w iednym Miasteczku mieszkáiąc przez zimę / okolicznym Wśiom kazał / áby co Sobotá chłop dawał kopę z łanu / á przenośiło to ná tydzień trzy tyśiące y śiedm set złotych. Látwo tedy ztąd porozumieć káżdy może / iáko to wielką szkodę ćwiczenie Zolnierzá cudzo-

ziemskie

ziemskie Oyczyznie czyni. A Turcy Pogánie żadney w ziemi swoiey Stácyey od poddánych nie biorą / wszytko co do iedzenia zá grosz sobie gotowy kupuią / wszedzie z pokoiem przechodzą / y z pożytkiem obywátelow / od ktorych żywność zá pieniądze miewáią. Y gdy Soliman Wtory woyne miał z Persámi / pisze *Iurgiewicz*, ktory tám był ná ten czás gońcem z listámi od Krolá / że Szpáhia iednego kazał wespoł y z koniem obieśić / iż koniá wpuścił był w zboże chłopu / á on iádąc sam to obaczył. To Pogánin / tákową spráwiedliwość / y tákowy rząd záchował / ná sámo tylko práwo przyrodzone pátrząc. Quod tibi non vis, alteri ne feceris. A my máiąc Zakon Páński / y náukę Páná Chrystusową / niechcemy sie práwem przyrodzonym rządźić / niechcemy spráwiedliwośći Boskiey przestrzegáć / y dáiemy sie w tey mierze Pogánom celowáć: sromotá záiste wieczna. A mowię wieczna / dla słow Páná Zbáwićielowych / ktory pod przyśięgą powiedział: Amen dico vobis, quia publicani & meretrices præcedent vos in Regnum Dei. *Matt:* 21.

Zebyśmy przeto / y Krolestwá Polskiego / y Krolestwá niebieskiego nie strácili / pámiętaymy ná Przykazánie Páńskie / á popráwmy práw nászych / y przestrzegaymy spráwiedliwośći Boskiey; ábowiem ináczey nie vydźiem karánia / y tu ná świećie / y po śmierći w piekle. Væ, qui condunt leges iniquas, mowi Pan przez Prorokà / *Isaiæ* 10. Et scribentes, iniustitiam scripserunt, vt opprimerent in iudicio pauperes, & vim facerent causæ humilium populi mei, vt essent viduæ præda eorum, & pupillos diriperent. Quid facietis in die visitationis, & calamitatis de longè

venientis,

venientis, ad cuius confugietis auxilium? & vbi derelinquetis gloriā vestram, ne incuruemini sub vinculo, & cum interfectis cadatis? Rostrząśnicie sobie te słowá Prorockie dobrze / ktorzy Seymowáć chcecie / á ná Páná Bogá pátrząc / Konstitucye wásze piszcie / pomniąc / iż super omnibus his non est auersus furor eius, sed adhuc manus eius extenta. Bo ieśli postáremu bedźiecie sie swárzyć / prywat swoich vgániáiąc / á ludźi vbogich ná oppressyą podáćie / czego Boże vchoway / y nas zgubićie wszytkich / y sámi zginiecie dla złośći swoiey. Omnis qui inuentus fuerit, occidetur, mowi ná tymże mieyscu Izáiasz świety / & omnis qui superuenerit, cadet in gladio. Infantes eorum allidentur in oculis eorum, diripientur domus eorum, & vxores eorum violabuntur. Ecce ego suscitabo super eos Medos, qui argentum non quærant, nec aurum velint, sed sagittis paruulos interficient, & lactantibus vteris non miserebuntur, & super filios non parcet oculus eorum. *Isaiæ* 14. Zágubćie tedy naprzod Stácyą / y wszelkie zdźierstwá / á záchowaćie Oyczyzne / y kwitnąć bedźiecie w sławie / y w pokoiu / nád wszytkie pográniczne narody.

FIAT. FIAT.